Mieczysława ĆWIKLIŃSKA znakomita artystka. obchodziła d. 3 b. m. jubileusz 30-letn. pracy artystycznej.

WYDANIE ..

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 6 KWIETNIA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 97

ŁÓDŹ 6-IV-36 A

ALMY MOLLISON. słynna lotniczka angielska wystartowała z Anglji do Kapstadtu.

Droga do Addis-Abeby otwarta

Armja negusa została zupełnie rozbita.—Wojska włoskie wkroczyły do Kworam i zagrażają stolicy Abisynii

Asmara, 6 kwietnia.

(PAT). Z głównej kwatery włoskiej donoszą, że **armja Negusa znajduje się w rozsypce.**

Ofenzywa włoska jest kontynuowana w nadzwyczaj szybkiem tempie. — Wczoraj po południu za korpusem erytrejskim przemaszerował przez Kworam pierwszy korpus.

Samolot abisyński, który dotarł aż do Dessie, był **ścigany przez samoloty włoskie aż do Addis Abeby i był zmuszony do lądowania na tamtejszem lotnisku, lecz samoloty włoskie ostrzeliwały go z karabinów maszynowych i zniszczyły.**

Jednocześnie ostrzeliwany był i zniszczony inny samolot abisyński, stojący na lotnisku w Addis - Abeba.

Neapol, 6 kwietnia.

(PAT) Na parowcu „Toscana" odpłynęło do Afryki Wschodniej 65 oficerów i 1,900 członków milicji faszystowskiej, należących do 4 grupy „czarnych koszul". Na pokładzie „Toscany" odjechała również 19 autokolumna z dywizji „trento".

Asmara, 6 kwietnia

Jak z włoskiej kwatery głównej donoszą, **wojska włoskie obsadziły Kworam w niedzielę rano.**

Niedobitki wojsk abisyńskich uciekają w kierunku południowym, ostrzeliwane ustawicznie przez włoskie samoloty bombowe. **W ciągu soboty zrzuciły samoloty włoskie 64 tonn materjałów wybuchowych i oddały 20,000 strzałów z karabinów maszynowych do uciekających Abisyńczyków.**

Zdobycie Kworam przypisuje się z włoskiej strony szczególniejsze strategiczne znaczenie, ponieważ miejscowość ta, leżąca przy starej drodze do Addis Abeby, stanowi **bramę wpadową do wnętrza Abisynji.**

***

Marszałek Badoglio *liczy się z niedalekiem załamaniem się Abisynji.* Badoglio oświadczył, że Negus ma jeszcze tylko trzy możliwości: albo pójdzie ponownie do ataku, *a wówczas zostanie zniszczony, albo poczeka na dalszy atak włochów, przyczem spotka go ten sam los, albo wreszcie cofnie się całkowicie.*

Także takie wyjście równa się jednak załamaniu, ponieważ wojska abisyńskie zupełnie nie mają do dyspozycji gościńców i środków transportowych.

Neapol, 6 kwietnia.

Energiczny pościg lotniczy wprowadził kompletną dezorganizację do cofających się oddziałów abisyńskich.

Wojska Negusa zostały zdziesiątkowane i mają wynosić obecnie conajwyżej kilkaset ludzi, którzy w panice uciekają w kierunku Dessie.

Wojska włoskie, posuwając się po zajęciu Kworam, nadal w kierunku południowym, nie napotykają nigdzie najmniejszy choćby opór ze strony przeciwnika.

Wybuch wojny między Sowietami i Japonją

oczekiwany jest lada dzień. — Tajny traktat chińsko-sowiecki o wzajemnej pomocy

Londyn, 6 kwietnia.

W kołach tutejszych ostatnie wypadki na granicy mandżursko-sowieckiej komentują jako **zapowiedź niedalekiego już wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie.**

Według ostatnich doniesień z Tokjo, **wojskowe samoloty sowieckie pojawiły się nad terytorjum Mandżuko, zostały jednak zmuszone do zawrócenia z drogi silnym ogniem straży pogranicznej.**

Inny samolot sowiecki, który ukazał się nad miastem Heiche, **dokonał lotu wywiadowczego nad kilku miastami, po czem zawrócił na terytorjum sowieckie.**

Równocześnie publikują szereg ciekawych szczegółów dotyczących paktu sowiecko-chińskiego z którego wynika, **że rząd chiński miał uznać kontrolę Sowietów nad Mongolją Zewnętrzną i chińskim Turkiestanem.**

Sowiety i Chiny mają ogłosić wojnę japońskiemu imperjalizmowi, przyczem jedna z klauzul tego traktatu przewiduje, że rząd sowiecki ma zaopatrywać Chiny w broń i amunicję oraz pieniądze na wypadek wojny.

***

Paryż, 6 kwietnia

(Pat) Agencja Havasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła dobrze poinformowane przewidują, iż armja japońska zażąda pierwszej transzy specjalnych asygnowań w sumie 2 miljardów jenów, przewidzianych celem realizacji planu modernizacji zbrojeń.

Wydatki te mają być włączone do tegorocznego budżetu. Armja sądzi, że z udoskonaleniem materjału wojennego nie można czekać na rok 1937-38, jak to pierwotnie przewidywano, a to spowodu rosnącego napięcia sytuacji na granicach mandżursko - mongolskiej i mandżursko - sowieckiej.

Koła wojskowe już postanowiły dokonać niezwłocznego zwiększenia stanów liczebnych i uzbrojenia armji kwantuńskiej, aczkolwiek termin wypłaty pierwszej transzy specjalnych asygnowań nie został jeszcze wyznaczony.

Dziennik „Chugai" donosi, że zdecydowane przez ministerstwo wojny wzmocnienie armji kwantuńskiej będzie wymagało specjalnych wydatków na sumę miljarda jen, co pozwoli wzmocnić armję kwantuńską liczebnie, uzupełnić zapasy amunicyjne, podnieść poziom zbrojeń armji kwantuńskiej na wzór wojsk stacjonowanych w Japonji, wreszcie uzbroić ją w szereg najnowszych środków walki.

Cała rodzina uległa zatruciu

Pięcioro dzieci walczy ze śmiercią w szpitalach

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) — Podczas spożywania wieczerzy, w rodzinie Królów **przy Szosie Pabjanickiej 38, ciężko zaniemogło nagle 7 osób, t. j. ojciec i 6-ro dzieci.**

Królowie spożywali na kolację ryby. Niemal równocześnie wszyscy biesiadnicy **stracili przytomność** i jedynie żona Króla, która ryby jeść nie chciała, nie doznała żadnego szwanku.

Wezwano czemprędzej prywatnego lekarza. Okazało się jednak, że prawie u wszystkich stan był tak groźny, iż **musiano przewieźć zatrutych do szpitali.**

Na miejsce przybyło pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz znalazł wszystkich chorych przy stole. Byli oni nieprzytomni. Sanitarjusze, po oględzinach lekarskich i stosowaniu zastrzyków, przenosili chorych do karetki pogotowia.

Do szpitali miejskich przewieziono: **22-letnią Zyslę Król, 18-letniego Arona, 14-letnią Chanę, 13-letniego Daniela i 11 letnią Perlę.**

W domu, pod opieką żony Króla i sąsiadów pozostał jedynie ojciec zatrutych, **50-letni Mordka i 17-letni Icek.** — Stan ich nie był groźny.

O zatruciu całej rodziny powiadomiono niezwłocznie policję, która wszczęła dochodzenie. Narazie stwierdzono, że ryby były nieświeże. Dalsze dochodzenie w toku.

Stan 5-ciu osób, przewiezionych do szpitali, jest dość poważny.

Dziś wyrok w procesie „bombiarzy"

którzy dokonywali zamachów na sklepy

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) Jak wiadomo, w ubiegłą sobotę zakończony został przewód sądowy w **procesie 27 zamachowców łódzkich, którzy dokonali dwuch zamachów na sklepy przez podłożenie petard oraz trzeci zamach przez władze bezpieczeństwa w porę udaremniony.**

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, przemawiali przez cały dzień sobotni obrońcy i po krótkiej replice prok. Komorowskiego, przewód sądowy został całkowicie zakończony.

Sąd oznajmił, że wyroki zostaną ogłoszone **dziś, o godz. 2 popoł.** Sprawa zamachowców, których działalność na terenie Łodzi, jako zakonspirowanej grupy terorystów, budziła przez cały czas trwania procesu olbrzymie zainteresowanie.

Ucieczka więźniów skazanych na śmierć

Wyłamali kraty z samochodów i wymordowali eskortę

Londyn, 6 kwietnia.

W stanie Tennessae w niezwykle śmiały sposób uciekło 22 groźnych opryszków.

Policja konwojowała w samochodach transport, złożony z 22 więźniów, którzy osadzeni być mieli w ciężkiem więzieniu, znajdującem się w mieście Dickson, 17-tu z nich skazanych było za morderstwo, z czego 10-ciu na karę śmierci.

W drodze więźniowie wyzwolili się z zakratowanych aut i wymordowawszy, bądź obezwładniwszy eskortę, uciekli, zabierając z sobą broń policjantów, m. in. kilka ręcznych karabinów maszynowych i granatów.

Zbiegowie rozdzielili się na 3 grupy i niezwłocznie dali znać o sobie, teroryzując w niezbywały sposób mieszkańców małych miasteczek na pograniczu stanów Tennessee i Kontuckij.

Władze federalne wysłały w pościg za opryszkami silne oddziały g'menów w samolotach.

Katastrofa lotnicza

Nowy Jork, 6 kwietnia.

(Pat) — W okolicach miejscowości Fredericksburg (Pensylwanja), rozbił się samolot wojskowy podczas przymusowego lądowania na szczycie górskim.— 4-ch lotników żywcem spłonęło na oczach ludności z pobliskiej wioski, która nie była w stanie udzielić im pomocy.

Aresztowanie zbrodniczego męża

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) W domu przy ul. **Mrocznej 5**, podczas sprzeczki małżeńskiej otrzymała kilka uderzeń **nożem w głowę i pierś** Helena Wieczorkowa.

Na krzyki maltretowanej kobiety nadbiegli sąsiedzi, którzy unieszkodliwili oszalałego Wieczorka. O pokłuciu nożem rodzonej żony powiadomiony został komisarjat P. P., który zajął się zbrodniczym mężem.

Do rannej zawezwano pogotowie lekarskie. Stan Wieczorkowej nie budzi poważniejszych obaw.

Trup noworodka w rynsztoku

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) Wczoraj rano, przed posesją nr. 34 przy ul. Granitowej, znaleziono w ścieku ulicznym **zwłoki noworodka.** Trup przesłany został do prosektorjum miejskiego, gdzie dokonana zostanie sekcja, która ustali, czy noworodek zmarł śmiercią naturalną, czy też **śmiercią gwałtowną.** Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Z CZEGO ŚMIEJĄ SIĘ ANGLICY...

Dowcipy z „długą brodą" i karykatury, utrzymane w stylu ub. stulecia, na łamach najkonserwatywniejszego tygodnika humorystycznego.—Karykatura spowodowała obalenie rządu...

Eks-kajzer wyznaczył nagrodę za głowę redaktora „Punchu"

(sb) W Londynie odbyła się niezwykła uroczystość. **Najstarszy tygodnik humorystyczny świata „Punch" obchodził 95-lecie swego istnienia.** Mimo upływu dziesiątków lat, szata zewnętrzna tego pisma nie uległa dotychczas zmianie. Wprawdzie „Punch" drukuje się obecnie na nowoczesnych maszynach rotacyjnych, jednak **rysunki, tekst i sposób redagowania nie zmienił się. Rysunki są utrzymane nadal w stylu z ubiegłego stulecia.**

Niedawno redakcja tego pisma chciała wprowadzić jakąś nowość. Między innemi zrobione kolorowe karykatury znanych osób. Na krok ten zareagowali niezwłocznie czytelnicy. **Nadeszły tysiące listów z protestami.** Czytelnicy angielscy uważają „Punch" za ostoję konserwatyzmu i są przeciwni jakimkolwiek zmianom.

Ten konserwatyzm dotyczy zresztą nietylko rysunków ,ale i samych dowcipów. Anglicy są naogół naiwni. **Śmieją się nawet z najbłahszych dowcipów i nie pamiętają ich.** Tem też należy tłumaczyć, **że dowcipy w „Punch" stale się powtarzają.** Mimo to jednak pismo to cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Znane i powszechnie oklepane powiedzonka ,jak naprzykład: „Rady dla pragnących wyjść zamąż — nie żeńcie się", albo dowcip o bogatym wujaszku, który pozostawił swym spadkobiercom tylko wdowę po sobie — powtarzają się stale.

„Punch" jest również **wynalazcą dowcipów o Szkotach.** Kronika o tych ludziach, którzy dzięki swemu przysłowiowemu skąpstwu zdobyli sobie smutną sławę na całym świecie została wprowadzona przez „Punch" i przetrwała już 95 lat. I w tej rubryce dowcipy powtarzają się, nie wzbudzając sprzeciwów ze strony czytelników.

Mimo tego konserwatyzmu „Punch" posiada **kronikę ‚aktualną",** która odznacza się niezwykłą zgryźliwością. Pod koniec ubiegłego stulecia **karykatura w „Punch" spowodowała obalenie rządu angielskiego.** W roku 1881 lord Goschen oświadczył nawet z trybuny parlamentarnej, **że zaszczytem dla każdego polityka i dyplomaty angielskiego jest, gdy karykatura jego ukaże się w tem piśmie.**

W czasie wojny światowej „Punch" zamieścił szereg karykatur mężów stanu, którzy spowodowali krwawą zawieruchę wojenną, między innemi **karykaturę cesarza Wilhelma.** Był to tak złośliwy rysunek, że **Wilhelm wyznaczył wysoką sumę za głowę redaktora „Puncha". Oświadczył on, że gdy wojska niemieckie zwyciężą i wkroczą do Londynu ‚redaktor „Puncha" pierwszy przypłaci za wyrządzoną mu zniewagę.**

Król Edward VIII żeni się?...

Zatwardziały wróg stanu małżeńskiego będzie zmuszony przełamać swój upór...—Z licznych kandydatek do tronu angielskiego największe szanse posiada księżniczka grecka Eugenja

(sb) Wielkie poruszenie wywołały w całej Anglji pogłoski, że **król Edward ma zamiar wstąpić wkrótce w związek małżeński.**

Sprawę możliwości małżeństwa Edwarda roztrząsano już wielokrotnie. Narazie nic pewnego w tej sprawie nie zostało jeszcze ustalone, jednak zdaniem kół miarodajnych, należy się liczyć, że król porzuci stan kawalerski.

Uczyni on to prawdopodobnie pod **presją specjalnej ustawy, wydanej w roku 1772, która zaleca, aby królowie angielscy wstępowali w związki małżeńskie, a to dla utrzymania rodu panującego.**

Zasadniczo nie wolno członkom królewskiej rodziny panującej w Anglji wstąpić w związek małżeński **przed ukończeniem 25-go roku życia.** W przeciwnym wypadku zgoda na zawarcie małżeństwa musi być zatwierdzona przez parlament angielski.

Ustawa zaleca, aby żoną króla była również **pochodzenia królewskiego.** Prawo angielskie jest niezwykle demokratyczne i dlatego **nie stawia zakazu zawarcia małżeństwa nie z księżniczką krwi.**

Tak naprzykład, jeszcze w dawnych czasach **Henryk VIII zawarł związek małżeński nie z księżną, Ryszard III ożenił się z Anną Warwick, Edward IV poślubił wdowę, Elżbietę Woodville, również niepochodzącą z rodu królewskiego i nie będącą nawet arystokratką.**

Zarówno prawo jak i precedensy w historji pozwalają więc królowi zawrzeć **morganatyczne małżeństwo.** Ponieważ chodzi jednak o to, aby syn, który przyjdzie ewentualnie z tego związku małżeńskiego, miał prawa do tronu angielskiego — więc wydaje się mało prawdopodobne, by Edward skorzystał z tego przywileju.

Obecnie jako najpoważniejsza kandydatka wymieniana jest **księżniczka grecka Eugenja. Liczy ona obecnie 27 lat i jest córką księcia greckiego Jerzego. Król poznał ją przed czteroma laty na pewnem przyjęciu w Danji.** Eugenja jest brunetką i ma piękne czarne oczy.

W rachubę wchodzą jeszcze **dwie księżniczki greckie, Katarzyna i Irena, kuzynka księżnej Kentu.** Obie te księżniczki odznaczają się **nieprzeciętną urodą.** Piękną niewiastą jest również **Kira, wielka księżna rosyjska. Liczy ona** 26 lat i jest córką wielkiego księcia Cyryla, **„niekoronowanego cara Rosji".** Jest to blondynka, przedstawiająca raczej typ skandynawski niż rosyjski.

W rachubę wchodzi jeszcze **Fryderyka Brunświk-Lunenburg oraz Aleksandra, księżna duńska.** Z nich wszystkich największe szanse ma podobno obecnie Eugenja grecka. Czy jednak Edward zdecyduje się na krok ostateczny i zerwie ze stanem kawalerskim — narazie jeszcze nie wiadomo....

Shirley Temple... „demoralizuje" młodzież

Kult dla najmłodszej gwiazdy ekranu wywołał zaniepokojenie angielskiego świata pedagogicznego. — Uczniowie zamiast języka Szekspira posługują się soczystemi wyrażeniami „złotowłosego brzdąca"

(sb) W Anglji wybuchł skandal, jakiego jeszcze chyba nie było na terenie Wielkiej Brytanji. Spowodowała go znana, **najmłodsza artystka filmowa świata Shirley Temple.**

Gdy przyszły pierwsze filmy, w których główną rolę kreowała młodociana aktorka — **kina londyńskie zostały oblężone przez tłumy publiczności.** Zarówno starsi, jak i młodzież zachwycali się „złotowłosym brzdącem".

Wkrótce marzeniem wszystkich matek stało się, by ich dzieci były ubrane i uczesane na wzór tej artystki. W parkach, w samochodach i w cukierniach zjawiały się matki, prowadząc dumnie swe dziewczęta, **uczesane „a la Shirley".** W czasie pewnej zabawy dla dzieci, zjawiło się **aż 30 dziewcząt w jednakowych strojach i w uczesaniu artystki amerykańskiej. O wyborze „królowej balu" nie było mowy, ponieważ wszystkie dzieci były do siebie podobne, jak jedna kropla wody do drugiej.** Nie na tem jednak koniec.

Wpływ filmów z Shirley Temple okazał się bardziej zgubny niż początkowo przypuszczano. **Uczniowie i uczenice po części bowiem zamiast czystego języka angielskiego posługiwać się gwarą amerykańską w najgorszym stylu, jakiego używa właśnie Temple.** Rozwinął się **„kult" Shirley, który wywołał zaniepokojenie nietylko w kołach nauczycielskich, ale nawet profesorów uniwersytetu.**

Uczniowie zaczęli się posługiwać **przekleństwami „urozmaicając" język angielski i wprowadzając doń słowa dotychczas nieznane szerszemu ogółowi.** Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w czasie kongresu wychowawczego, który się odbył w Londynie, znany uczony profesor Sydney Caroll oświadczył z oburzeniem:

— **W chwili obecnej Shirley Temple zwyciężyła Szekspira. Uczniowie zamiast języka literackiego, posługują się wyrażeniami, które zna świat podziemny Stanów Zjednoczonych...**

Tak więc „ulubieniec publiczności amerykańskiej nr. 1", mimo serdecznego przyjęcia również przez dzieci angielskie, spotkał się z nieprzejednanem stanowiskiem ze strony władz angielskich. Po raz pierwszy w dziejach Anglji, **rząd musiał wydać zarządzenia przeciwko 6-letniej dziewczynce, dla ratowania obyczajów i czystości języka.**

Czy wiecie, że...

— W dniu 30 czerwca 1547 roku na placu miejskim w Genewie, spalono na stosie Joannę Momand. Kara ta spotkała ją za to, że „przy pomocy rozgrzanych w ogniu rurek żelaznych, nadała swym włosom kształty faliste, jakiemi przedtem nie mogła się poszczycić".

Czyn ten uznany został za przestępstwo.

— Wielu uczonych twierdzi, iż w czasie spaceru człowiek bardziej wypoczywa, niż w pozycji stojącej bez poruszania się.

— Na wyspie Zanzibar znajdują się ryby, które nie potrafią pływać, natomiast mogą chodzić po dnie i skakać.

— Podczas wojny światowej miniaturowe państewko San Marino, stanęło po stronie Włoch. W czasie podpisywania traktatów pokojowych, zapomniano jednak o tem państewku. Niedawno pewien obywatel turecki chciał uzyskać wizę wjazdową do San Marino. Odmówiono mu, ponieważ między temi państwami nie został jeszcze podpisany pokój. San Marino i Turcja znajdują się więc nadal na stopie wojennej...

— W Kanadzie jest tunel kolejowy, który na noc zamyka się przy pomocy bramy. Jest to jedyny tunel na świecie, posiadający takie dziwaczne urządzenie.

— Najbardziej dotknął los Lady Małgorzatę Douglas. Jej pradziadek (Edward IV), dziadek (Henryk VII), wujek (Henryk VIII), kuzyn (Edward VI), brat (James V), syn (Henryk I) i wnuk (James VI) byli królami — mimo to, ona sama zmarła w nędzy.

W sidłach dwuch braci — sobowtórów

Policja duńska stanęła przed nierozwiązalną zagadką

(sb) Władze duńskie mają obecnie do rozwiązania niezwykle trudną zagadkę.

Na wyspie Bornholm we wiosce Voldby zjawił się w ubiegłym roku jakiś młody mężczyzna i zawarł znajomość z córką miejscowego zamożnego gospodarza. Znajomość ta zamieniła się wkrótce w gorące uczucie i młodzi postanowili się pobrać. Na prośbę narzeczonego dziewczyna dała mu większe sumy na założenie ogniska domowego.

Gdy narzeczony wyłudził od dziewczyny większe sumy, znikł i przez długi **czas nie dawał o sobie znaku życia.**

Po pewnym czasie zjawił się inny jakiś mężczyzna, łudząco podobny do narzeczonego i oświadczył dziewczynie, że jest **bratem jej ukochanego.** Zakomunikował on, że **brat jego zginął w katastrofie samochodowej.** Na prośbę dziewczyny wskazał on jej miejsce, gdzie miał miejsce wypadek. **Okazało się jednak, że wypadek był sfingowany.**

Dziewczyna padła ofiarą oszusta matrymonjalnego, który wyłudził od niej posag. Policja aresztowała więc obu braci. Okazało się, że są to bliźnięta. Policja nie wiedziała więc, kogo aresztować.. Nawet narzeczona nie mogła rozpoznać, który z nich wyłudzić od niej pieniądze. W rezultacie policja nie chcąc aresztować niewinnego człowieka, musiała obu braci pozostawić na wolności.

Rekordy małżeńskie „miss Ameryki"

Wybierała sobie mężów z olbrzymiej „kolekcji" ofert matrymonjalnych

(sb) Charakterystyczny „rekord" pobiła mieszkanka Stanów Zjednoczonych Virginia. W 1927 roku została ona obrana **miss Ameryką.** Od tej chwili stała się bożyszczem wielu mężczyzn, którzy zasypywali ją dosłownie ofertami **małżeńskiemi.** Nic dziwnego, że wkrótce stanęła ona na ślubnym kobiercu. Małżeństwo to okazało się jednak nietrwałe.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych łatwo jest uzyskać rozwód — „miss Ameryka" opuściła swego męża. Potem sięgnęła do następnej oferty **i znów wyszła zamąż.** Od tej chwili **poczęła ona zmieniać mężów jak rękawiczki.** Każdy z jej związków małżeńskich nie trwał dłużej jak jeden rok. Wkrótce „miss Ameryka" kazała sobie wydrukować wizytówkę z następującym napisem:

Virginia Overshiner-Patterson-Stark-Seeger-Gilbert-Kahn-Cogswell. Obecnie poznała ona artystę angielskiego Artura Gould - Portera i połączyła się z nim również węzłem małżeńskim. Czy i to małżeństwo okaże się tak krótkotrwałe, jak poprzednie — dowiemy się za rok.

Złodzieje
przenoszą się na prowincję bo nie mogą sprzedawać skradnych łupów

Łódź, 6 kwietnia.

(k) — Władze naszego miasta zwróciły ostatnio uwagę na bardzo charakterystyczne zjawisko. **Oto liczba kradzieży w Łodzi zmniejszyła się przy równoczesnym wzroście liczby występów złodziei łódzkich na prowincji.**

Przyczyna tego leży w tem, że **policja roztoczyła baczną uwagę nad zawodowymi paserami, skupującymi kradzione rzeczy u złodziei. Z tego powodu złodziej nie ma możności łatwego spieniężenia skradzionego łupu. Bez pomocy** pasera amator cudzej własności nie może nic zrobić, gdyż sprzedaż skradzionych przedmiotów w samem mieście połączona jest z wielkiem ryzykiem, a na wyjazd złodzieje nie mają pieniędzy.

Z tego więc powodu złodzieje łódzcy przenieśli się na prowincję, gdzie próbują „szczęścia". Ale i tam kilku z nich powinęła się noga. W ostatnich dniach, **posterunki policji powiatowej aresztowały kilkunastu amatorów cudzej własności, przyłapanych na gorącym uczynku kradzieży.**

MASOWE WĘDRÓWKI ZE WSI DO MIASTA
Małorolni pragną otrzymać pracę na robotach sezonowych
Wersja o dobrobycie w miastach wywołuje zgubne skutki

Łódź, 6 kwietnia.

(v) W związku z rozpoczęciem robót sezonowych w Łodzi, miasto nasze stało **się celem licznych pielgrzymek bezrobotnych ze wsi okolicznych i miasteczek powiatowych**, którzy wędrują znęceni na dzieją **otrzymania pracy na robotach sezonowych.**

Mimo, że wiele się pisało o tem, że pracy nie starczy nawet na zatrudnienie bezrobotnych łodzian, pielgrzymki ze wsi nie ustają, ale wręcz przeciwnie, stają się coraz bardziej liczne. O wzroście przybyszów ze wsi do miasta w poszukiwaniu pracy, świadczą **przepełnione ostatnio domy noclegowe.** Po wsiach okolicznych i małych miasteczkach, szerzy **się wersja o tem, że w sezonie wiosennym można otrzymać pracę w mieście i** należy tylko zaryzykować.

Zdarzają się wypadki, że **małorolni sprzedają posiadany zagon i chudobę i** zaopatrzeni w mizerne środki pieniężne, przyjeżdżają do Łodzi z nadzieją na otrzymanie pracy, **albo kupno dozorcostwa.**

Ten pęd do osiedlenia się w mieście, wykorzystują najrozmaitsi **niepowołani „pośrednicy"** zarówno na wsi jak i w mieście, którzy pośredniczą przy sprzedaży ziemi, a w mieście — przy nabyciu dozorcostwa. Wzmożona emigracja do miast jest również, w pewnej mierze, wynikiem „działalności" pośredników, którzy sztucznie wywołują pęd do osiedlenia się w mieście.

Tymczasem przybysze ze wsi, po bezskutecznem poszukiwaniu zajęcia, po przejedzeniu ostatnich, zabranych ze sobą groszy, **zepchnięci zostają na dno nędzy i z konieczności powiększają liczby żebraków w mieście.** — Część spośród przybyszów, po pewnym czasie, wraca do wsi rodzinnej, zwracając się uprzednio do Wydziału Opieki Społecznej **po zasiłek na pokrycie kosztów podróży.** Ostatnie oszczędności, albo pieniądze zdobyte ze sprzedaży działki gruntu, po chłonął koszt pobytu w mieście i w rezultacie **nieforlunny wędrowiec wraca do domu uboższy jeszcze, aniżeli poprzednio.**

Władze powinny zareagować na ten wzmożony pęd do miasta w okresie wiosennym w poszukiwaniu pracy na robotach sezonowych i inwestycyjnych. Po wsiach i w małych osadach winno się **zakomunikować mieszkańcom, że w miastach przydział do pracy otrzymują w pierwszym rzędzie stali mieszkańcy danej gminy, a nie przybysze.** Uświadomienie tego rodzaju zahamuje nieco pęd do emigracji do większych ośrodków emigracji, która **kończy się rozczarowaniem** i pochłania drobne oszczędności. Tracą na tych bezskutecznych podróżach zarówno ci, którzy je podejmują, jak i gminy, które zmuszone są do wypłaty djet na podróże powrotne. Zjawisko wędrówki do miast większych w okresie wiosennym powtarza się niemal rok rocznie, a wynikiem tego jest stale zwiększająca się ilość żebraków w miastach. W roku bieżącym ten pęd emigracyjny przybrał **rozmiary dotychczas nienotowane** i władze winny zapobiec tego rodzaju bezcelowym wędrówkom narodów ze wsi do miast.

Zawodowym żebrakom grozi zamknięcie
Zbiornia dla żebrzących utworzona zostanie w Łodzi

Łódź, 6 kwietnia.

Sprawa walki z żebractwem wkracza obecnie na realne tory. Na odbytem ostatnio posiedzeniu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Kozłowskiego, ustalono, że pierwszym etapem zwalczania żebractwa, **jest utworzenie zbiorni miejskiej w Łodzi.**

Do zbiorni miejskiej odsyłane będą wszystkie osoby, schwytane na gorącym uczynku żebraniny na ulicach miasta. Tutaj nastąpi **selekcja przysłanych osób na żebraków zawodowych i przypadkowych,** których nędza wyjątkowa zmusiła do wyjścia na ulicę i wyciągnięcia dłoni. — Żebracy drugiej kategorji oddani zostaną pod opiekę Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, który będzie się musiał zaopiekować ludźmi stojącymi na dnie nędzy. **Żebracy zawodowi, odsyłani będą do sądów, które w trybie przespieszonym orzekać będą zamknięcie w którymś z zakładów poprawczych albo domów pracy, względnie zamknięciem w więzieniu uporczywych recydywistów.**

W ten sposób akcja zwalczania plagi żebraków **weszła na realne tory,** a na żebraków zawodowych, którzy przywędrowali do Łodzi z innych miast, w których obowiązują już podobne sankcje, **padł blady strach.**

Obecnie prace komitetu idą w kierunku utworzenia zbiorni miejskiej dla żebraków. Narazie poczynaniom tym **stoi na przeszkodzie brak dostatecznych funduszów,** wobec czego Towarzystwo Przeciwżebracze zwraca się do społeczeństwa o **zapisywanie się na członków Towarzystwa.**

Jak wiadomo, akces swój złożyli już **właściciele sklepów, biur i przedsiębiorstw,** którzy płacili stały haracz na rzecz żebraków, mając nadomiar wiele kłopotu z załatwianiem tych przykrych i natrętnych „gości". Obecnie kwota wpłacana na fundusz Towarzystwa Przeciwżebraczego, uwolni sklepy w śródmieściu od tej przykrej plagi.

Dobry urodzaj na owoce
zapowiada się w roku bieżącym

Łódź, 6 marca.

(k) — **Tegoroczny urodzaj na owoce zapowiada się bardzo dobrze i jeżeli pogody będą w dalszym ciągu dopisywać, ceny owoców będą bardzo niskie.**

Według informacyj, uzyskanych przez nas od inspektorów łódzkiej izby rolniczej, którzy dokonali ostatnio szeregu lustracyj w województwie łódzkiem, **świetnie zapowiada się w roku bieżącym owocowanie jabłoni, śliw, grusz i czereśni.**

Zima była łagodna, to też drzewa nie wymarzły. Wczesna wiosna, która przyniosła ładne pogody, **nastraja sadowników bardzo dobrze.** Obiecują sobie oni, że tegoroczne zbiory owoców będą znacznie lepsze niż w latach ubiegłych.

Jeśli chodzi o **oziminy,** to rolnicy są również dobrej myśli.

Gorzej natomiast przedstawia się **sprawa z warzywami,** którym zaszkodziły bardzo styczniowe ciepła. **Spodziewana jest zwyżka cen marchwi, selerów i pietruszki.** Stan pasiek jest bardzo dobry, tak że liczyć się należy z tem, że będziemy mieli **dużo dobrego miodu.**

Pięć pożarów w Łodzi
Pracowity dzień straży ogniowej

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) — W ciągu dnia wczorajszego centrala straży ogniowej **wzywana była aż do 5-ciu pożarów.**

Pierwszy wybuchł około godziny 3.15 popoł. przy ul. **Limanowskiego 35,** gdzie w nieruchomości Marji Krupeckiej, zapaliły się przez zaprószenie ognia komórki parterowe. Na ratunek pospieszył oddział Bałucki, który po blisko półgodzinnej akcji, ogień ugasił.

Drugi pożar wybuchł około godziny 6.15 przy ul. **Kilińskiego 154.** U Adolfa Flatta zapaliły się sprzęty domowe w mieszkaniu. Pożar powstał od pieca żelaznego. Straty są dość poważne.

Trzeci — o godzinie 8.15 wieczorem przy ul. **Franciszkańskiej 9,** gdzie w nieruchomości firmy „Dawid Opolion i S-ka" zapaliły się sadze w kominie. Pożar powstał od wadliwej budowy przewodu kominowego i wskutek braku drzwiczek do wybierania sadzy.

W podobnych okolicznościach zapaliło się w domu przy ul. **Jerozolimskiej nr. 9,** należącym do Uszera Kuszera. — Pierwszy oddział straży pożarnej ogień ugasił.

Wreszcie, około godz. 10-ej wieczorem, zapaliła się ściana w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ul. **Zgierskiej nr. 62.** Pożar po godzinnej akcji umiejscowiono.

Staruszka pod dorożką

Łódź, 6 kwietnia.

(gr). — Na ul. Wrzesieńskiej, przed domem nr. 44, przejechana została przez dorożkę, **72-letnia Wilhelmina Bajerowa,** zam. przy ul. Limanowskiego 39.

Do rannej zawezwano pogotowie miejskie. Lekarz, po stwierdzeniu złamania żeber, przewiózł poszkodowaną do szpitala miejskiego. Dorożkarza poszukuje policja.

Przejechany na szosie
przez samochód

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) — Na szosie brzezińskiej przejechany został przez autobus **17-letni Władysław Pietras,** mieszkaniec wsi Janów.

Pietras odniósł szereg ran głowy i tułowia. Przywieziono go do ambulatorjum pogotowia miejskiego. Poszkodowanego zabrał ten sam samochód, który go przejechał.

KLISZE
do REKLAM GAZETOWYCH, CENNIKÓW, PROSPEKTÓW.
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji,
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYKONYWA
TEL. 111-79 R. Borkenhagen ŁÓDŹ, Piotrkowska 102 a

Dowody osobiste dla „bezpaństwowców"
wydawane będą za zwrotem kosztów druku, w kwocie 1 zł.

Łódź, 6 kwietnia

(v) Obywatele o nieustalonej przynależności państwowej t. zw. popularnie „bezpaństwowcy", których w Łodzi mieszka około 2,000 nie posiadali dotychczas żadnych dowodów z wyjątkiem karty „prawa pobytu", co utrudniało w dużej mierze możność podróżowania w obrębie kraju oraz meldowania się. Obecnie anomalja ta zostanie usunięta i Starostwo Grodzkie w Łodzi **przystąpiło do wydawania dowodów osobistych** dla tej kategorji obywateli.

W związku z powyższem, każdy cudzoziemiec o nieustalonej przynależności państwowej **winien zawczasu przygotować dwie własne fotografje, metrykę urodzenia i ślubu, względnie uwierzytelnione odpisy tych dokumentów** i stawić się na wezwanie Starostwa w terminie wskazanym w wezwaniu.

Bezpaństwowcy wzywani będą przez władze w alfabetycznym porządku, celem złożenia wymaganych dokumentów. Wydawane **dowody osobiste będą bezpłatne,** za zwrotem jedynie kosztów druku, co nie przenosi kwoty 1 złotego.

Napad na dorożkarza

(gr) — Na stację pogotowia miejskiego przywieziono wczoraj ciężko pobitego dorożkarza, 23-letniego **Gedalję Jakubowicza,** zam. przy ul. Żabiej 17.

Dorożkarz napadnięty został przez nieujawnionych dotąd awanturników, którzy zadali mu kilka ciosów jakiemś tępem narzędziem.

Poszkodowanego opatrzono na miejscu.

Odzież i żywność na święta
otrzymają najbiedniejsi z dotacji p. Premjera Ministrów

Łódź, 6 kwietnia

(v) Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy nadesłał do Starostwa, jako punktu rozdzielczego, **większą ilość odzieży dla najbiedniejszych,** która zostanie rozdzielona jeszcze przed świętami Wielkiejnocy. Odzież zostanie podzielona na dzielnice i przekazana komitetom dzielnicowym do rozdziału.

***

Przed świętami również, niezależnie od akcji prowadzonej przez Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym, z **dotacji p. Premjera ministrów, który ofiarował 20.000 złotych na cele świątecznej pomocy dla najbiedniejszych na terenie naszego województwa,** Starostwo grodzkie, za pośrednictwem władz policyjnych, przeprowadzi **rozdawnictwo paczek świątecznych dla najbiedniejszych tak, jak to miało również miejsce w roku ubiegłym.**

Paczki te w ilości ponad 6.000 otrzymają najbiedniejsi, którzy nie korzystają z pomocy innych źródeł. Rozdawnictwo paczek odbędzie się w nadchodzący czwartek i piatek.

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 6-go kwietnia.

12.15—12.25: Muzyka (płyty). 12.25—13.10: Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana — z Krakowa. 13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15: „Najsłynniejsze głosy świata (płyty). 15.15—15.12: Przerwa.
15.12—15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Muzyka lekka (płyty).
16.00—16.15: Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek.
16.15—166.30: Chór „Lutnia-Macierz" pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa).
16.30—16.45: Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy „Biały mnich" Edwarda Marquina w przekładzie i opracowaniu dr. Stefana Esdmanowskiego.
16.45—16.55: Minuta poezji. Wiersze Juljusza Słowackiego „Raduj się, Pan Wielki narodów przychodzi".
16.55—17.10: „O oparzeniach" — pogadanka — wygłosi Roman Leszczyński (ze Lwowa).
17.10—17.40: Współczesna muzyka polska — fortepianowa. Wykon. Marja Jonasówna.
17.40—17.50: „Walka człowieka ze szkodnikami-owadami" — odczyt wygłosi prof. Jan Prüffer (z Wilna).
17.50—18.30: „Paryż" — film radjowy. Audycja muzyczna Jerzego Tepy (ze Lwowa).
18.30—18.40: Rozmowa z małymi radjosłuchaczątkami — przeprowadzi Stryjek Radjowy (Leon Sroka).
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—18.55: Muzyka (płyty).
18.55—19.05: Pogadanka aktualna.
19.05—19.10: Muzyka (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.39: Wiadomości sportowe łódzkie.
19.39—19.45: Wiadomości sportowe ogólne.
19.45—19.55: Pogadanka aktualn-
19.55—20.00: Przerwa.
20.00—20.30: Audycja żołnierska.
20.30—21.15: Warszawskie Trio Salonowe. — W przerwie o godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej.
21.15—22.00 „Na wysokiej połoninie" — audycja literacko-muzyczna, poświęcona Huculszczyźnie w opracowaniu Romana Zrębowicza.
22.00—23.00: Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz Józef Madeja (klarnet).
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Haliny Adamskiej (Transm. z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGR.

20.00. PRAGA: Koncert chóru dziecięcego.
20.35. RZYM: Koncert wieczorny z udziałem Enzo de Muro Lomento (śpiew).
21.10. ANGLJA (Nat. Progr.): „Variations serieuses" — Mendelssohn.
21.30. WIEŻA EIFFLA: Festival Geuberta.
21.45. RADIO PARIS: Koncert kameralny.
21.30. SZTOKHOLM: Koncert kameralny.
21.30: WROCŁAW: „Dobrej nocy" — koncert orkiestrowy.
22.00. MEDJOLAN: Muzyka taneczna.

RESTAURACJA DANCING - BAR
„TABARIN"
Narutowicza 20
prezentuje na otwarcie sezonu wiosennego nadatrakcyjny program międzynarodowy z rewelacyjną orkiestrą węgierską HUNGARIA-BAND na czele fenomenalna skrzypaczka CLAIRE HEGEDUS oraz światowej sławy iluzjonista
CORODNII
DISEUSE MAGDA ENGEL
SISTERS FRY
Codziennie five z pełnym programem.

Poradnik astrologiczny

6 KWIECIEŃ 1936 R.

Okres ranny między godz. 8-mą a 10-tą nadaje się do ubiegania się i obejmowania posad, mających związek z metalami, bawełną, koleją żelazną, aptekarstwem i elektrotechniką. O tej porze oczekuje nas także powodzenie we wszelkich nowych poczynaniach. Godz. 11-ta przyniesie ujemne wpływy dla marynarzy i wojska. Następne godziny przyniosą sytuację niejasną, różne przykre rozczarowania i straty materjalne. Do godz. 14-ej nie należy pożyczać pieniędzy nikomu ani od nikogo. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej dobrze jest załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu i zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Koło godziny 17-ej oczekuje nas zainteresowanie artystyczne i powodzenie towarzyskie. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą nie należy wyruszać w podróże morskie ani załatwiać ważnej korenspondencji. Wieczór sprzyja nauce i nadaje się do nawiązywania stosunków z osobami wpływowemi. Koło godz. 23-ej należy wystrzegać się zatargów z osobami płci odmiennej.

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, spokojne, subtelne, posiada zdolności w różnych kierunkach, silnie rozwinięty zmysł piękna.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahanego (Limanowskiego 80), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), L. Czyńskiego (Rokicińska 53), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), R. Sinieckiej (Rzgowska 59)

Miljon złotych na walkę z nędzą dzieci

Parę miljonów dzieci w Polsce niedojada przez co deprawuje się fizycznie i moralnie

Łódź, 6 kwietnia

Miljon złotych przeznaczył rząd na akcję dożywiania i pomocy odzieżowej dla dzieci.

Rząd stwierdził, że akcja, jaka była dotychczas prowadzona w zakresie opieki nad dziećmi jest niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb, że trzeba zdobyć się na wysiłek znacznie większy.

Ogromna jest bowiem liczba dzieci głodnych lub niedostatecznie, lub nieodpowiednio odżywianych.

Głodują spewnością **dzieci blisko pół miljonowej rzeszy bezrobotnych.** Główny Urząd Statystyczny przeprowadził w 1932 r. badania budżetów domowych rodzin robotników bezrobotnych w Warszawie. Badania te wykazały, jak bardzo niski jest poziom ich odżywiania.

Ale tak samo **źle** odżywiają się **dzieci robotników zatrudnionych,** jeżeli weźmiemy pod uwagę ich małe zarobki, wynikające z małej ilości dni pracy w tygodniu i z roku na rok coraz bardziej obniżanych stawek płac. Nie mogą dobrze karmić dzieci robotnicy, wśród których blisko 50 proc. zarabia **poniżej 20 zł. tygodniowo, a w tem 14,2 proc. — poniżej 10 zł. tygodniowo.**

Nędzę cierpią **dzieci tysięcy chałupników,** drobnych handlarzy, rzemieślników, masowo niedojadają również dzieci na wsi.

Następstwa stałego niedożywiania dzieci **są bardzo groźne dla społeczeństwa i państwa.**

Dziecko źle karmione, nie może normalnie rozwijać się fizycznie, wyrasta na **słabego chorowitego obywatela, niezdolnego do wydajnej pracy, niezdatnego do służby wojskowej i obrony kraju.**

Dziecko stale głodne nie może również rozwijać się **psychicznie,** swobodnie się uczyć. Poważną przeszkodą w uczęszczaniu do szkoły jest również brak odzieży, szczególnie ciepłego ubrania w zimie.

W Warszawie podczas tegorocznych silnych mrozów opowiadano o licznych wypadkach kolejnego wprowadzania przez matkę **dzieci do szkoły w tym samym jednym ciepłym przyodziewku, często jednak brak jest i tego jedynego palta.** Odczuwają to zwłaszcza dotkliwie dzieci na wsi, ze względu na znaczne nieraz odległości między szkołą a domem.

Głód i nędza powoduje ponadto olbrzymie **spustoszenie moralne.** Głód spewnością nie jest dobrym doradcą. — Obliczono, że liczba przestępstw w Polsce wzrosła w ostatnim dziesiecioleciu **o 77 procent a liczba kradzieży o 109 procent.** Dziecko stale głodne, które widzi jednak przez okno szyb wystawowych najwyszukańsze smakołyki, łatwo deprawuje się moralnie, **da się skusić do kradzieży, a z czasem również łatwo ulegnie agitacji politycznej niepożądanych elementów.**

Oceniając powagę sytuacji i potrzebę natychmiastowej silnej akcji, **rząd zdecydował się, mimo daleko idących obcięć budżetowych przeznaczyć miljon złotych na walkę z nędzą dzieci.**

Suma ta naturalnie **nie może zaspokoić wszystkich potrzeb.** To też ma ona na celu nietylko zwiększyć bezpośrednio fundusze, przeznaczone dotychczas na akcję pomocy dzieciom, ale posłużyć jako bodziec do jaknajenergiczniejszej akcji społeczeństwa.

Miljon złotych przeznaczony jest **zarówno dla miast, jak i dla wsi.** rozdzielony pomiędzy województwa, zależnie od różnych potrzeb terenu: nasilenia bezrobocia, klęsk żywiołowych (głód na Polesiu) i t. p.

Mieszkańcy dzielnicy karolewskiej proszą

o zmianę godzin urzędowania w oddziale poczty Łódź 3 na dworcu Kaliskim

Łódź, 6 kwietnia.

(v) Do redakcji naszego pisma zwróciło się **grono mieszkańców dzielnicy karolewskiej,** zamieszkałych w pobliżu Dworca Kaliskiego z prośbą o zamieszczenie ich uwag pod adresem urzędu pocztowego Łódź III, który mieści się na dworcu Kaliskim.

Urząd pocztowy, a właściwie niektóre tylko okienka, **czynne są od godziny 8-ej rano do godziny 12-ej, następnie zaś od godziny 3-ej po południu do godziny 6-ej.**

Mieszkańcy tamtej dzielnicy zwracają się za naszem pośrednictwem **z prośbą do Urzędu Pocztowego w Łodzi, ażeby godziny urzędowania na poczcie Łódź III, zostały zmienione** w ten sposób, ażeby urzędowanie odbywało się **bez przerwy obiadowej.**

Do tego samego urzędu pocztowego przeniesiony został z urzędu Łódź I **dział gazetowy, co usprawniło w dużej mierze doręczanie druków i gazet.** Pisma nadsyłane pocztą, **doręczane są obecnie adresatom znacznie wcześniej.** Okienko działu gazetowego czynne jest od godziny **8-ej do godziny 3-ej bez przerwy.**

Interesanci, którzy przychodzą na pocztę po dwunastej, mogą załatwić swe sprawy w dziale gazetowym, ale nie mogą jednocześnie załatwić innych czynności wchodzących w zakres poczty, gdyż inne działy są właśnie w tym czasie nieczynne.

Ponieważ urząd pocztowy na dworcu Kaliskim jest dość daleko położony od centrum miasta, dwukrotne przychodzenie na pocztę w ciągu dnia jest kłopotliwe. Tak samo niedogodne jest **kilkugodzinne wyczekiwanie na rozpoczęcie urzędowania w innych okienkach.**

Mieszkańcy tamtejsi proszą zatem, **ażeby godziny urzędowania w urzędzie pocztowym Łódź III uległy zmianie ku zadowoleniu licznych interesantów.**

Groźny bandyta ujęty w sądzie

W czasie gdy Kamiński przysłuchiwał się rozprawie wywiadowcy założyli mu kajdanki

Warszawa, 6 kwietnia.

Od dłuższego czasu prowadziły władze bezpieczeństwa poszukiwania za niebezpiecznym bandytą, Władysławem Kamińskim, mieszkańcem Annopola.

Dokonał on napadu na dom Wolfa Millera pod Miłosną. Wszelkie poszukiwania za opryszkiem nie dały żadnego rezultatu.

Jak wielkie było zdziwienie wywiadowców, gdy ujrzeli wczoraj Kamińskiego, siedzącego na sali w sądzie okręgowym. Przysłuchiwał się on rozprawie o jakiś napad bandycki.

Wywiadowcy ujrzeli go w chwili, gdy prokurator wygłaszał swe oskarżenie. Kamiński słuchał z takiem zainteresowaniem, że nie zwracał wogóle uwagi na wywiadowców, którzy podeszli do niego stylu i błyskawicznym ruchem, założyli mu kajdanki na ręce.

Przy bandycie znaleziono rewolwer oraz kwit lombardowy, na zastawioną biżuterję.

Precjoza te pochodziły właśnie z rabunku dokonanego pod Miłosną.

Życie Pabjanic

WALKA RODZINNA.

Zamieszkali przy ul. Moniuszki Nr. 41: Pinar Franciszek, Apolonja, Józef i Władysława, wszczęli z sobą bójkę której kres położyła policja.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Za awantury na rynku w stanie nietrzeźwym pociągnięty został do odpowiedzialności karnej Piesik Jan, plac Generała Dąbrowskiego Nr. 12.

Za podobne przestępstwo spisano protokół Kamerdyniakowi Stanisławowi, Zamkowa 44.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY M. PABJANIC.

Radni miejscy otrzymali drukowany egzemplarz preliminarza budżetowego na r. 1936/37.

Z zestawienia wynika, że na dzień 1-go stycznia r. b. miasto nasze liczyło 50.892 mieszkańców. Ulic miasto posiada 163, łącznej długości 88 klm.

Obciążenie budżetowe na głowę jednego mieszkańca wynosiło w roku 1928/29 — 99.26, gdy obecnie ma wynieść 26.48.

Wydatki preliminowane na rok 1936/37 wynoszą zł. 1.166.950.—.

W roku ubiegłym preliminarz wynosił złotych 1.314.894. Zmniejszenie wydatków od nieruchomości wpłynęło na obniżenie budżetu. Mimo to wydatki na szkolnictwo, zdrowotność i opiekę społeczną nie uległy redukcji. Wkrótce po świętach Wielkiejnocy Rada Miejska przystąpi do szczegółowego rozpatrywania budżetu miasta. —

NIEUDANA KRADZIEŻ.

Kupperwasser Mendel Majer, zam. przy ul. Tuszyńskiej 55, zameldował w komisarjacie P. P., że nieznani sprawcy wybili w murze fabrycznym dwa otwory, przez które pragnęli dokonać kradzieży. Spłoszeni uciekli. Śledztwo w toku.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Otchłań życia".
NOWOŚCI: — „Toreador i kobiety". „Uciekinierzy".
LUNA: — „Katarzynka".

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH
I JAJCZARSKICH w WARSZAWIE
ODDZIAŁ w ŁODZI
zawiadamia o otwarciu nowego sklepu w Łodzi
przy ul cy
ZGIERSKIEJ 56
(na rynku Bałuckim)
SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA:
MASŁA, JAJ, SERÓW, MIODU i t. p.

Podcięła sobie gardło

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) — W mieszkaniu chlebodawców przy ul. Legjonów 3, targnęła się w dniu wczorajszym na życie **25-letnia służąca,** Bajla Lewkowiczówna.

Desperatkę znaleziono w pokoju służbowym **w kałuży krwi.** Obok niej leżał **duży nóż kuchenny.** Okazało się bowiem że Lewkowiczówna podcięła sobie gardło i to tak głęboko, że **przecięła krtań.**

Zawezwano do niej pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz przewiózł nieszczęśliwą kobietę do szpitala im. Prez. Mościckiego. — Powodem desperackiego kroku — zawód miłosny.

Pogryzł w bójce przeciwnika

Łódź, 6 kwietnia.

(gr) — Niezwykłego sposobu obrony chwycił się w dniu wczorajszym przeciwnik 30-letniego robotnika, Franciszka Błasiaka, zam. przy ul. Murarskiej 38-a.

Przeciwnik Błasiaka, w pewnej chwili, gdy zorjentował się, że Błasiak znacznie przewyższa go siłą fizyczną, **ugryzł nieszczęśliwego robotnika w ucho tak dotkliwie,** iż musiano wezwać pomoc lekarską.

Na miejsce przybył dyżurny lekarz pogotowia miejskiego, który opatrzył rannego i przewiózł go z restauracji do domu.

Bójka w piekarni

Łódź, 6 kwietnia.

(gr). — Podczas bójki w piekarni przy ulicy Nowomiejskiej 26 pobity został **39-letni Berek Cukiercwajg,** zam. przy ul. Franciszkańskiej 42.

Rannego przewieziono do lokalu 5 komisarjatu P. P., gdzie udzielił mu doraźnej pomocy lekarz pogotowia miejskiego.

O zajściu sporządzono protokuł.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdy spoliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. —

Rogosz przyjechał z Magdą do Warszawy. Na dworcu aresztowali go wywiadowcy, w przekonaniu, że mają do czynienia z mordercą pewnego kupca.

P drodze do urzędu śledczego Rogosz uciekł

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze. .

Traf chciał, że Rogosza zaangażowano do tego filmu. Występował on w roli policjanta. — W pewnej chwili Rogosz zrozumiał, co się dzieje i przypadłszy do Gastona począł gorączkowo pytać, gdzie jest Krauser.

Ścigany przez aktorów, którzy myśleli, że mają do czynienia z warjatem, Rogosz pobiegł na strych i ukrył się w skrzyni z rekwizytami.

Werner zwiedza atelier filmowe Jest on napwół przytomny ze strachu. Stwierdził bowiem, że scenarjusz filmowy osnuty jest na wypadkach sprzed 15 laty, gdy on — wówczas występujący jako Krauser dokonał zbrodni.

Werner postanowił podpalić atelier, celem zniszczenie taśmy filmowej. Żona jego, której zaproponował spotkanie się tej sprawie z Biruniem, odmówiła. Werner skierował się do drzwi.

— Wychodzisz? — zapytała Elżbieta.

— Tak... Za godzinę będę spowrotem... Myślę, że dowiem się, gdzie Biruń mieszka... A wtedy pójdziesz do niego i powiesz mu, co ma zrobić..

— Poczekaj!...

Był już za drzwiami.

Uszu jej doszedł szybki tupot jego nóg na schodach. Wzruszyła ramionami i wziąwszy książkę, położyła się na tapczanie.

Coś ją jednak podrywało — nie miała cierpliwości czytać.

Zadzwoniła na pokojówkę i kazała podać sobie obiad.

Jedząc, nie przestawała myśleć o tych dziwnych wypadkach ostatnich dni, o tej zbrodni, która nie chciała przejść do bezpowrotnej przeszłości...

Poczęły ją trapić refleksje: czyżby miała się sprawdzić na niej i jej mężu odwieczna prawda, że niemasz przewiny bez kary?...

Czyżby tak rzeczywiście było, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy?... Zrodził się w jej sercu strach, rosnący z każdą chwilą, urastający do rozmiarów panicznego przerażenia...

Przebiegła pamięcią okres, rozpoczęty przez szantaż Jerzego Zrębskiego. Jakby jakaś klątwa zawisła nad jej spokojem, nad spokojem Hugona...

Ciągła obawa, że zbrodnia wyjdzie najaw, zacieśniająca się dokoła nich coraz ściślej pętla niepomyślnych wydarzeń, bezustanne balansowanie nad brzegiem przepaści — koszmar, koszmar!...

Czy to może skończyć się pomyślnie, czy nie widać jasno, jak na dłoni, że ta dziwna, niepojęta sprawiedliwość — ta nierychliwa, ale przecie istniejąca, gdzieś w niebotycznych wysokościach, czuwa nad ludźmi słabymi, pokrzywdzonymi — postanowiła wynagrodzić krzywdę i ukarać tych, co ją uczynili?...

Nigdy jeszcze podobne myśli nie powstały w pustej, lekkomyślnej głowie przewrotnej kobiety, teraz — nieoczekiwanie — poczęły trapić najokropniejszemi przeczuciami samolubne serce...

Jakie to straszne, jakie koszmarne...

— Coś się przeciwko nam sprzysięgło...

Cios za ciosem, cios za ciosem... Jak długo potrafimy walczyć z tem, co nam grozi?...

I jedyna jest z tem walka: zbrodnia... Jedna zbrodnia ciągnie za sobą drugą...

Błędne, niekończące się koło... Dziś trzeba spalić wytwórnię, jutro zabić „Czarnego Antosia" i Rogosza, pojutrze — innych, którzy cośniecoś będą wiedzieli o **t a m t e j** sprawie...

Błędne koło, błędne koło!...

Podniosła się od stołu i przeszła znowu do buduaru, nie dokończywszy obiadu. Obficie skropiła twarz kolońską wodą, w naiwnej nadziei, że ten zabieg ulży jej w cierpieniach moralnych.

Potem położyła się na tapczanie i siłą zmusiła się do przeczytania kilku kartek książki. Rzuciła okiem na zegarek: och jak powoli wlecze się czas: dopiero pół godziny, jak Hugon poszedł... Więc jeszcze pół godziny oczekiwania.

— Pomówię z Hugonem o tem wszystkiem... — powzięła postanowienie. — Muszę mu wytłumaczyć, że to wszystko nie ma najmniejszego sensu... Trzeba nam uciekać z tej Warszawy jaknajdalej. Sprzedać fabrykę, willę, wszystko, wszystko, i uciekać przed tą stugłową hydrą niebezpieczeństwa...Hugon musi się na to zdecydować póki jeszcze czas na ratunek...

Wskazówki zegara posuwały się naprzód niemal niespostrzeżenie. Elżbieta wbiła w nie źrenice, jakgdyby miała nadzieję, że w ten sposób przyśpieszy ich bieg...

— Dokąd Hugon poszedł? — zastanowiła się dopiero teraz nad tą kwestją. — Gdzie on będzie szukał Birunia?...

Tymczasem Werner jechał dorożką po wyboistej ulicy... Wychudzony do ostatnich granic koń strudem ciągnął zbyt wielki na jego wątłe siły ciężar...

Werner klął w duchu ,na czem świat stoi... Był zły, że musiał jechać dorożką, gdy zależało mu dosłownie na każdej minucie, w tej jednak dzielnicy miasta nie mógł znaleźć taksówki.

Ta, którą podjechał pod knajpę „Kacapa" odjechała — widocznie szofer znalazł jakiegoś innego pasażera i nie chciał czekać...

„Kacap" nie odrazu potrafił powiedzieć, gdzie mieszka Biruń, bo ten często zmieniał mieszkanie w trosce o swoje bezpieczeństwo...

Począł więc wypytywać tego i owego ze swoich gości...

Wreszcie ktoś podał adres i —Werner, wcisnąwszy szynkarzowi dziesięciozłotówkę do dłoni, opuścił knajpę... Ponieważ taksówki nie było, pojechał dorożką...

Po kilkunastuminutowej jeździe stanął u celu...

Nieufnym spojrzeniem objął drewniany, parterowy domek i jakby z wahaniem, zapuścił się w wąską sień.

Drgnął, ujrzawszy wyłaniającą się z mroków postać. Zbliżył się do niej. Był to najprawdopodobniej dozorca.

Podejrzliwym okiem zmierzył pana w bogatym futrze i warknął:

— Kogo pan życzy?

Werner wsunął mu do ręki dwuzłotową monetę.

— Zna pan Birunia?

— Kogo?

— Wojciecha Birunia...

— Żadnego takiego nie znam...

— Jakto, mieszka przecie w tym domu...

— Możliwe, ale ja go nie znam... Tu dużo takich kątem mieszka... Jak on wygląda?...

Werner opisał szczegółowo wygląd opryszka. Wówczas dozorca przymknął oczy.

— Już wiem... — mruknął po chwili. — To będzie pewnikiem ten, co to mieszka u Tokarczyka...

— Czy on będzie teraz w domu?...

— A skąd ja mogę wiedzieć?...

— Niech pan się dowie, ja tu zaczekam...

Ponieważ dozorca nie kwapił się zbytnio z wykonaniem tego polecenia, Werner wsunął mu do ręki nową monetę.

To poskutkowało. Dozorca wyszczerzył w życzliwym uśmiechu pożółkłe zęby, dmuchnął na dłoń i życzliwszym niż przedtem głosem, zapytał:

— A w razie, jak on będzie, co mu powiedzieć?... Żeby tu przyszedł do pana?...

— Nie, nie... — wstrząsnął się Werner. — Niech pan mu powie... niech pan mu powie....

Poszperał w myślach i dokończył:

— Niech pan mu powie, żeby natychmiast przyszedł do tej cukierni, gdzie zawsze spotyka się z jedną panią.. Zapamięta pan?... Ta pani będzie tam czekała na niego...

— Dobrze... Pan tu zaczeka na odpowiedź?...

— Tu nie może być żadnej odpowiedzi... Niech pan mu powie, co mówiłem i — już... A jakby się pytał, kto pana przysłał, niech pan powie, że... że ... ta pani właśnie...

— Wszystko będzie w porządku.... — zmrużył dozorca domyślnie oko.

Potem poszedł w stronę podwórza. Zapadał już mrok, właściwie było już zupełnie ciemno.

Werner postał jeszcze chwilę, ważąc coś w myślach, poczem szybkim krokiem wyszedł na ulicę.

Wsiadł do oczekującej nań dorożki i kazał się odwieźć do pierwszego postoju taksówek, bo chciał być jaknajprędzej w domu.

Na którymś tam rogu zauważył samotnie wyczekującą na pasażera taksówkę. Zapłacił dorożkarzowi za kurs i wysiadł z dorożki.

Po chwili jechał już samochodem.

Gdy przyszedł do domu zastał Elżbietę w buduarze. Wyszła na jego spotkanie do hallu, silnie czemś podniecona. Zagadnął ją o powód tego podniecenia, przeczuwając coś niepomyślnego, żona jednak rozwiała odrazu wszelkie jego obawy.

Nic się nie wydarzyło przykrego w czasie jego nieobecności.

Dlaczego jest zdenerwowana? Ot, myślała o tych wszystkich sprawach — w tem tkwi przyczyna. Zakończyła porywczo:

— Hugonku, ja ci nie pozwolę pozostawać dłużej w Warszawie... Musimy wyjechać...

— Pomówimy o tem później... — machnął niecierpliwie ręką. — Teraz nie mamy czasu...

— Uważam, że właśnie teraz powinniśmy pomówić, właśnie tehaz powinniśmy to postanowić...

— Nic nie spóźnimy, jeżeli odłożymy rozmowę na ten temat, a w tej chwili mamy do załatwienia sprawę naglącą... Nie sprzeciwiaj mi się, Elżbietko, i rób, o co proszę...

Powiedział jej, że zamówił Birunia do mleczarni na Czerniakowskiej, do tej samej, gdzie spotykała się ze swoim niezwykłym wielbicielem. Poco to zrobił? Jakto?

Przecie Biruń musi puścić z dymem ów nieszczęśliwy film, demaskujący zbrodnie sprzed lat piętnastu... Któż potrafi go skłonić do tego, jeśli nie ona, Elżbieta?...

— To jest niebezpieczna robota... — pokręciła głową. — Biruń może się bać...

— Nie będzie się bał, gorsze rzeczy już robił...

— A jeśli odmówi?... Może już mieć dość tego zwodzenia go przeze mnie...

— Nie filozofuj, ubieraj się i idź...

— Dobrze... — westchnęła z rezygnacją.

— Masz, to dla niego... — wyjął z portfelu trzy banknoty stuzłotowe. — Za fatygę i na koszta... Powiedz mu, że w razie, jak wszystko pójdzie gładko, dostanie jeszcze raz tyle..

— Powiem mu...

— I niech to załatwi dzisiaj jeszcze, najlepiej w nocy... Jemu będzie łatwo dostać się do tej budy... Obejrzałem dokładnie zamki: nic ważnego... A palić się będzie, jak świeca, nawet benzyny nie trzeba... Ale dla pewności, niech weźmie ze sobą bańkę...

Mówił to wszystko tonem dowódcy wojskowego, wydającego rozkazy swoim podwładnym. Przechadzał się przytem wielkiemi krokami po buduarze, z dłońmi, splecionemi na piersi.

— Powiedz mu, żeby się nie bał niczego, bo ryzyko jest minimalne... Atelier mieści się w niestrzeżonym przez nikogo budynku na cichej, spokojnej ulicce... Wszystko to sprawdziłem... W promieniu kilkuset metrów — ani jednego policjanta... Wierz mi, Elżbietko, że taka robota to głupstwo dla Birunia... Ta sprawa z „Czarnym Antosiem" była stókroć niebezpieczniejsza do przeprowadzenia, a jednak nie zawahał się...

Widząc, że Elżbieta jest już gotowa do wyjścia, skoczył, by podać jej futro. Gdy była już ubrana pocałował ją tkliwie w czoło i odprowadził aż do samych drzwi wyjściowych.

— Wróć jaknajprędzej... — mówił, silnie podniecony. — Będę czekał z niecierpliwością...

Elżbieta zniknęła w mroku ogrodu, okalającego willę.

Rozdział 180

Spotkanie w mroku

Rogosz otworzył oczy, przetarł je energicznie palcami i wlepił źrenice w mroczną przestrzeń...

Zbudziwszy się ze snu, nie mógł przypomnieć sobie w pierwszej chwili, gdzie się znajduje...

Dopiero po pewnym czasie, wymacawszy pod sobą stosy starych kostjumów, odzyskał świadomość tego, co się z nim działo.

(Dalszy ciąg jutro)

Buchalter zastrzelił właściciela fabryki

Powodem zbrodni zatarg o pensję

Białystok, 6 kwietnia. Buchalter fabryki narzędzi rolniczych we wsi Zawisty-Dzikie (wojew. białostockie), 34-letni Zygmunt Zyskowski, będąc w stanie nietrzeźwym, **dał 2 strzały z rewolweru do swego pracodawcy, właściciela fabryki Bolesława Gołębiowskiego, kładąc go trupem na miejscu.**

Jak się okazało, Zyskowski miał od dłuższego czasu żal do swego chlebodawcy za zbyt małą pensję, jaką otrzymywał.

Obawa przed karą powodem samobójstwa

Rozpaczliwy czyn młodzieńca w Lubelskiem

Lublin, 6 kwietnia. 21-letni Jan Kucharski, mieszkaniec wsi Rzążew pow. siedleckiego popełnił przed niedawnym czasem kradzież, lecz został ujęty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Młodzieniec, który prawdopodobnie dopuścił się tego czynu z nędzy i niedostatku, przejął się do głębi oczekującą go karą za kradzież. Wyrzuty sumienia i strach przed więzieniem doprowadziły go wreszcie do myśli o samobójstwie.

Przed kiku dniami Kucharski udał się do stodoły swego ojca i tam **powiesił sie na haku.** Gdy zaniepokojeni jego zniknięciem domownicy weszli do stodoły znaleźli już tylko zwłoki nieszczęśliwego. Wstrząsający ten wypadek wywarł przygnębiający wrażenie w okolicy.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

OSTATNIE DNI! Film, który wstrząsnął światem p. t.

„ZBRODNIA i KARA”

(Priestuplenje i nakazanje)

W rol. gł. HARRY BAUR jako sędzia śledczy, PIERRE BLANCHAR jako Raskolnikow.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

OSTATNIE 2 DNI! Rewelacyjny film sezonu! Historja mężczyzn zamkniętych za kratami p. t.

„SING - SING“

W rolach głównych: Spencer Tracy i Bette Davis.

Nadprogram tygodnik Paramountu. ANONS: Nast. program: „DODEK NA FRONCIE“.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dr. BRAUN — PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57. Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych. przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. Klaczkowa — POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. med. ZIOMKOWSKI — spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie. Telefon: 12-333. Legjonów 6 (Zielona). czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Doktór TREPMAN — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. Zawadzka 6 tel. 234-12. 8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. E. EKKERT — CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE. Przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5. Przyjmuje od 12—1 i od 5,30 do 8 w.

Dr. W. BALICKA — SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. J. NADEL — AKUSZER-GINEKOLOG. ANDRZEJA 4 Telefon 228-92. przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. HENRYKOWSKI — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.30

Dr. JAN POLAK — CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE. Gabinet Elektro- i światłoleczniczy ul. NAWROT № 7. Tel. 164-21. godz. przyjęć 5—7.

DR. MED Al. Kopciowski — Gdańska 37, tel. 232-55. przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA — przyjmuje od 4—8 po poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23

Poradnia Wenerologiczna — Piotrkowska 45, tel. 147-44. Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7. PORADA 3 ZŁ.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA — Leczenie chor. wenerycznych i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ — Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani. Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26. Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DOKTOR H. Szumacher — CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Od. 9—1, od 5—9 pp. w niedziele i święta od 10—1.

Dr. GUSTAW KOHN — specjalista akuszer—ginekolog. UL. PIŁSUDSKIEGO 51. tel. 170-03. Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 — przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. Wołkowyski — spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. Cegielniana 11, tel. 238-02. od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter. tel. 170-18.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska — Przyjmuje od 9—3-ej. GDAŃSKA 37, tel. 232-55 od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. Ludwik FALK — CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. NAWROT 7, tel. 128-07. od 10—12 i 5—7-ej.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

43) **Powieść współczesna**

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska, otrzymawszy posadę lektorki u niejakiej Rudeńskiej, wyjeżdża z nią do Wiednia.

— Nie rozumiem, co pani ma na myśli. Pan Ornicz zachowywał się jak prawdziwy dżentelmen.

Wanda odetchnęła.

— Widzisz — tłumaczyła — zastępuję ci matkę... Zawsze to ryzykowna rzecz dla młodej dziewczyny, dostać się w ręce takiego donżuana, jak Ornicz. Słyszałam bardzo wiele o jego erotycznych przewagach...

Nie poruszały już więcej tego drażliwego tematu. Niemniej Danusia utwierdziła się jeszcze bardziej w podejrzeniu, że panią jej łączy z Orniczem coś więcej, niż konwencjonalna przyjaźń.

Zresztą i tak nie miały sposobności rozmawiać o tej sprawie, bo Rudeńska zaczęła znowu kaprysić, chorować na spleen i melancholję. Znowu na całe godziny zamykała się samotnie w swym pokoju lub też niespodziewanie znikała na pół dnia.

Zatroskana Danuśka odważyła się raz zapytać wręcz o przyczyny tej depresji duchowej.

— Nie wiedzie mi się — tłumaczyła Wanda — czuję się niby mucha wplątana w sieć pajęczą... Pragnę się wyrwać, ale złe nici omotują mnie coraz mocniej.

Poczem dodała:

— Wkrótce powrócić ma mój mąż... Boję się, że spotka mnie wówczas coś niedobrego.

Po dwuch dniach odebrać musiała jakieś alarmujące listy, ponieważ osobiście — co jej się dotychczas nie zdarzało — zjawiła się w pokoju swej towarzyszki.

Danuśka leżała już w łóżku. Nagłe pojawienie się Rudeńskiej zaskoczyło ją.

Rudeńska, usiadłszy na brzegu jej łóżka poczęła bębnić nerwowo po kołdrze. Czas jakiś spoglądała w milczeniu w zaintrygowaną twarz dziewczyny, nim wreszcie zakomunikowała jej, że na zajutrz rano raz jeszcze będzie musiała pojechać do Krakowa.

— Zajedziesz znów do hotelu „Tatrzańskiego“ i zawieziesz paczkę papierów Karolowi Orniczowi... Bardzo wiele zależy mi na tem posunięciu. Kto wie, czy wkrótce nie będę już w zupełności zwolniona od wszelkich trosk?

— Stara się pani o rozwód? —wyrwało się z ust Kresińskiej.

Rudeńska nie powiedziała jej wprawdzie „tak“, ale i nie zaprzeczyła. Zakomunikowała jej jeszcze, że przy tej sposobności weźmie dwa kufry z rzeczami Ornicza, życzyła jej miłego snu i, pogłaskawszy ją delikatnie po twarzy, bezszelestnie wysunęła się z pokoju.

Danuśka spała tej nocy bardzo nerwowo. Niemniej, kiedy służąca hotelowa obudziła ją, ubrała się pośpiesznie i jeszcze kwadrans przed odjazdem pociągu znalazła się na dworcu.

Nie spiesząc się, zajęła miejsce w przedziale drugiej klasy, poczem raz jeszcze wyszła na peron, ażeby kupić sobie na drogę parę pism.

Zaabsorbowana tem nie zauważyła nawet, że zdaleka śledzi ją ogorzały, przypominający Włocha brunet.

Gdy pociąg ruszył, nieznajomy wskoczył do taksówki i pojechał do hotelu „Atlantic“.

Tu nie zapukawszy nawet, wtargnął do pokoju Rudeńskiej.

— Mała wyjechała — rzekł, spojrzawszy na nią porozumiewawczo.

Pani Wanda otuliła się mocniej jedwabnym szlafroczkiem.

— W takim razie zamknij drzwi na klucz! — rozkazała.

Nieznajomy uśmiechnął się trochę szyderczo, a trochę z aprobatą:

— Jesteś bardzo ostrożna.

— Nie przeczę — przyznała kobieta. — Jestem ostrożna. Myślę jednak, że jest to jedna z największych moich zalet...

Spojrzała na niego znacząco i dodała z naciskiem:

— Sam wiesz, coby się stało, gdyby było inaczej!

Zazgrzytał klucz, przekręcony pewną ręką podobnego do Włocha dżentelmena.

Kobieta stanęła przed lustrem. W zamyśleniu poprawiła włosy i zaczęła:

— Ornicz jest kobieciarzem i fantastą: nie wiadomo nigdy, do czego zmierza. Boję się bardzo, czy nie będzie chciał wypróbować swoich sił na Danuśce... Romans tych dwojga byłby nam grubo nie na rękę...

Rozdział dwudziesty siódmy.
TAJEMNICA CZERWONEJ RÓŻY

I tym razem podróż Danuty Kresińskiej do Krakowa odbyła się bez żadnych przygód.

Wszystko wyglądało tak jak za pierwszym razem: tylko oczy Ornicza, kiedy spoglądał na Danuśkę, były głębsze, w głosie zaś jego brzmiały jeszcze gorętsze akcenty.

Serdecznie podziękował jej za przywiezienie kufrów, poczem zamknął się na pół godziny w swoim pokoju i zatopił w odczytywaniu listów, przywiezionych mu przez Kresińską.

— Pisze mi Rudeńska — oświadczył na wstępie — że nie może obejść się bez jej pomocy tak, że już jutro rano musi pani wracać do Wiednia... Mam więc do pani prośbę: proszę poświęcić mi dzisiejszy wieczór.

Danuśka przyjęła propozycję jego bardzo chętnie. Nie widziała bowiem nic zdrożnego w tem, że spędzi kilka godzin w towarzystwie sympatycznego dżentelmena.

(Dalszy ciąg jutro).

Express sportowy

Spodenkiewicz mistrzem
wagi piórkowej

Łódź, 6 kwietnia.

Jak już podawaliśmy, finałowy mecz bokserski o mistrzostwo Łodzi w wadze piórkowej miał się odbyć w ramach meczu IKP — Hakoah. Ponieważ jednak mecz ten został odwołany, IKP zorganizowało walkę finałowa Spodenkiewicz — Czesławski w dniu wczorajszym we własnym lokalu przy ul. Srebrzyńskiej.

Tytuł mistrza zdobył Spodenkiewicz zwyciężając na punkty. Spodenkiewicz górował fizycznie i taktycznie, chociaż Czesławski odgryzał się dobrze.

Sędziował w ringu p. Sikorski.

Nowi mistrzowie
pięściarscy Śląska

Katowice, 6 kwietnia.

Mistrzostwa pięściarskie Śląska zakończone wczoraj wieczorem wyłoniły ośmiu nowych mistrzów, wśród których zabrakło niespodziewanie Świerka i Jarząbka, którzy odpadli przy drugiem ważeniu przed półfinałami.

Przebieg finałów był następujący:

W wadze muszej Jasiński (Ruch) pokonał Pawlicę (P.K.S.).

W koguciej mistrzem został Welgryn (Makabi, Sosnowiec) po zwycięstwie nad Janasem (Slawia, Ruda).

W piórkowej Korzeniec (Ruch) pokonał Krawczyka (P.K.S., Nowy Bytom).

W lekkiej Manecki (Ruch) wygrał z Matuszczykiem (P.K.S., Katowice).

W półśredniej Bieniak (Ruch) pokonał Biskupa (P.K.S., Katowice).

W średniej Kurka (Orzegów) znokautował w 1-ej rundzie Ruseckiego (Strzelec, Szopienice).

W półciężkiej Moszkowicz (Makabi, Sosnowiec) wygrał z Biechowskim (Naprzód, Lipiny) przez k.o. w 1-ej rundzie.

W wadze ciężkiej Wrazidło (Ruch) znokautował w 1-ej rundzie Nawrata (Ruch).

Przodownik Różalski
najlepszą klingą senjorów

Łódź, 6 kwietnia.

Policyjny Klub Sportowy zorganizował dwudniowy turniej szermierczy dla seniorów o puhar przechodni (szabla, szpada i floret).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął przod. Różalski (PKS) przed Janiakiem i Wciślikiem (Tramwajarze).

Osemka Łodzi
na mistrzostwach pięściarskich Polski

Zarząd ŁOZB. ustalił już skład reprezentacyjnej ósemki, która zastępować będzie Łódź na indywidualnych mistrzostwach Polski, jakie odbędą się w Łodzi już za niespełna trzy tygodnie.

W skład naszej reprezentacyjnej ekipy wejdą wszyscy mistrzowie okręgu za wyjątkiem jedynie mistrza wagi ciężkiej Blibauma, którego w tej kategorji zastąpi Kłodas, mający znacznie poważniejsze szanse.

W kolejności wag Łódź reprezentować będa: **Popielaty, Gotfryd, Spodenkiewicz, Woźnia Kenicz, Ostrowski, Chmielewski, Pietrzak i Kłodas.**

Drużyna ta została już zgłoszona do mistrzostw.

Policjanci na starcie

Łódź, 6 kwietnia.

W dniu wczorajszym odbyły sie zawody sportowe Policyjnych Klubów Sportowych województwo łódzkiego.

W zawodach pływackich wyniki były następujące: 100 mtr. stylem dow. 1) post. Dudek (PKS — Łódź) 1.39,6 przed post. Głab (PKS—Łódź), 100 mtr. st. klasycznym 1) Łosiak (PKS-Łódź) 1.50,5, 2) post. Sadowski (PKS — Piotrków) 2.—, 50 mtr. stylem grzbietowym: 1) post. Pietrzykowski (PKS-Łódź) 51.03, 2) posterunkowy Dudek 59,4. Sztafeta 4 x 50 mtr. 1) PKS (Łódź) 3.10,2 przed PKS (Piotrków) 3.54. Skoki z trampoliny 1) Banasiewicz (PKS—Łódź) przed Dudkiem.

W biegu lekkoatletycznym naprzełaj na dystansie na 3 klm. zwyciężył Berłowski (PKS—Sieradz) przed Ratyńskim (PKS — Łódź).

W turnieju siatkówki systemem trójkowym pierwsze miejsce zajął PKS — Łódź, przed PKS — Powiat, PKS — Kalisz i PKS — Piotrków.

Zwycięstwo Noji!
w biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski

Lublin, 6 kwietnia.

W dniu wczorajszym odbył sie w Lublinie bieg naprzełaj na dystansie około 8 klm. przy udziale 22 zawodników. Nie startowali zawodnicy łódzcy. Bieg wygrał bez specjalnego wysiłku Noji w dobrym czasie 25.28.6. zeszłoroczny mistrz Fiałka (Cracovia) zajął drugie miejsce w czasie 26.13. Dalsze miejsca zajeli: 3) Bodel (AZS — Warszawa), 4) Janowski (Warta), 5) Półtorak (Jagiellonia). 6) Romanowski (Warszawa).

Liga na starcie
Słaba forma wszystkich zespołów

Łódź, 6 kwietnia.

Liga ruszyła ze startu. Pierwsza niedziela upłynęła bez niespodzianek, przynosząc zwycięstwo faworytom.

Forma drużyn nie mogła jednak w żadnym wypadku zadowolić, gdyż wszystkie zespoły zaprezentowały się znacznie słabiej, niż pod koniec ubiegłego sezonu.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

LEGJA — DĄB 2:1 (0:0).

Dąb zaprezentował się naogół słabo. Technicznie drużyna śląska wykazała duże braki, które starała się nadrobić szybkością i bojowością. W pierwszej połowie Legja pomimo przewagi nie mogła nic zdziałać i dopiero po przerwie zdobyła dwie bramki przez Wypijewskiego (w 17 min. i 37 min.). Bramke dla Dębu zdobył w 28 min. Herman. Sędziował p. Sznajder. Widzów 2 tys.

WISŁA — ŚLĄSK 2:0 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Wisły, która miała znacznie więcej z gry. Dopiero pod koniec Śląsk opanował sytuację i starał się polepszyć wynik. Obie bramki padły dla Wisły w pierwszej części meczu. W 22 min. Łyko strzelił pewnie goala z rzutu karnego, a następnie w 40 min. drugą bramkę zdobył Kopeć. Po przerwie oba zespoły miały szereg dogodnych sytuacyj do zdobycia bramki, lecz nie potrafiły tych sytuacyj wykorzystać. Sędziował p. Kurcweil. Widzów 2.500.

RUCH — POGOŃ 2:1 (1:0).

Gra była b. brutalna, przyczem m. in. kontuzyj doznali Wilimowski i Gemza. Na szczęście kontuzje te nie były zbyt groźne, tak, że gracze ci do końca pozostali na boisku. Mecz był niezwykle ciekawy, gdyż gra była równorzędna, a wynik do samego końca niepewny. Prowadzenie dla Ruchu zdobył w 32 min. Góra, poczem już w 2 min. po przerwie drugą bramkę dla gospodarzy strzelił Peterek. W dalszym ciągu udaje się Pogoni po kilku atakach zdobyć bramkę w 33 min. przez Matjasa. Sędziował p. Rutkowski.

WARTA — GARBARNIA 2:1 (0:0).

Mecz toczył się pod znakiem przewagi Warty, której atak zaprzepaścił cały szereg „murowanych" pozycyj. To też do przerwy, pomimo ciągłych ataków gospodarzy wynik meczu był bezbramkowy. W drugiej połowie pierwsza bramka dla Warty pada w 21 min. przez Kryszkiewicza, lecz już w 22 min. Garbarnia wyrównuje przez Pazurka II. W 30 minucie udało się Warcie zdobyć zwycięską bramkę przez Kryszkiewicza. Sędziował p. Gruszka. Widzów 3 tysiące.

ŁKS — WARSZAWIANKA 1:1 (0:0).

W pierwszej połowie ŁKS grał z wiatrem i stale przeważał. Warszawianka ograniczać się musiała do sporadycznych wypadów. Wiele strzałów ŁKS-u wyłapał dobrze dysponowany bramkarz Warszawianki Jachimek. Po przerwie ŁKS naciera w dalszym ciągu, zdobywając w 15 min. prowadzenie przez Lewandowskiego oraz ŁKS gra defensywnie. Taktyka ta jednak okazała się szkodliwą, gdyż gościom udaje się wyrównać w 29 min. przez Sontaga nie bez winy bramkarza Andrzejewskiego. W dalszym ciągu gra toczy się ze zmienną przewagą, przyczem tuże przed końcem Warszawianka omal nie zdobyła zwycięskiej bramki. Sędziował dr. Lustgarten z Krakowa. Widzów ponad 3 tysiące.

Skandaliczne finały mistrzostw stolicy
W trzech wagach nie było wogóle walk

Warszawa, 6 kwietnia.

W niedzielę w południe odbyły się opzostałe półfinałowe walki bokserskie w mistrzostwach Warszawy.

W wadze piórkowej Ferlański (Warsz.) wypunktował Rosenbluma (Makabi). Przeciwko temu wynikowi Makabi założyła protest. W drugim półfinale Kowalski (P.Z.L.) pokonał na punkty Śmiecha (C.W.S.)

W wadze lekkiej Bąkowski (Skoda) zwyciężył na punkty Ciechomskiego (C.W.S.), a Polus (Warsz.) wygrał na punkty z Olszewskim (Fort Bema).

W wadze półśredniej Seweryniak (Skoda) wypunktował Wrazidłę (P.Z.L.), a Mika (PZL) niespodziewanie zwyciężył na punkty Matuszewskiego (Skoda).

Finały mistrzostw nazwać można tylko skandalem, gdyż aż w trzech wagach: muszej, koguciej i półciężkiej walki wogóle się nie odbyły.

W wadze koguciej nie przyznano nawet nikomu tytułu mistrza i pozostaje wacat.

Przebieg finałów był następujący:

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Baszkiewicz (Legja) walkowerem wskutek nadwagi Jakubowicza (Makabi).

W wadze koguciej walka również nie doszła do skutku ze względu na kontuzję oka Czortka, którego lekarz nie dopuścił do walki. Drugi finalista Teddy z Legji przeszedł do finału wyłącznie walkowerami, tak że tytułu nie można mu było przyznać.

W wadze piórkowej Kowalski (P.Z.L.) pokonał niespodziewanie, ale zasłużenie Forlańskiego (Warszawianka).

W lekkiej Polus (Warsz.) pokonał w finale Bąkowskiego (Skoda).

W półśredniej Seweryniak (Skoda) pokonał z trudem młodego zawodnika (P.Z.L.) Miksa.

W średniej Pisarski (Skoda) wygrał przez techniczny k. o. z Rolczyńskim (YMCA).

W półciężkiej Doroba I (Legja) zdobył mistrzostwo bez walki wskutek niestawienia się chorego Neudinga (Makabi).

W ciężkiej mistrzem został Węgrowski (Legja) nokautując w 3-ej rundzie Sowińskiego (Polonja).

Klubowo Legja zdobyła 3 tytuły, Skoda 2, Warszawianka i P.Z.L. po 1.

AUSTRJA WYGRYWA
międzypaństwowy mecz pływacki z Polską

Wiedeń, 6 kwietnia

W niedzielę zakończony został w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. W ogólnej punktacji mecz wygrała, zgodnie z przewidywaniami, drużyna austrjacka w stosunku 60:43.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

100 m. stylem dowolnym wygrał Bocheński (Polska) w czasie 1:03,2 sek., drugie miejsce zajął również Polak Szrajbman w czasie 1:04,1. Trzecim był Austrjak Hnatek (1.04,7), a czwartym Wenzel — 1:05.

Na 100 m. na wznak pierwsze miejsce zajął Austrjak Kollner w czasie 1:14, drugim był Karliczek w czasie 1:15,2 przed Jastrzębskim 1:17,9 i Plattensteinerem (Austrja) 1:18,5).

200 m. stylem klasycznym wygrał Hochlzl (Austrja) w czasie 2:52,2 przed swoim rodakiem Placheta 2:53,4, Heidrich (Polska) zajął 3-cie miejsce w czasie 2:57,6 ustanawiając nowy rekord Polski, 4-tym był Szrajbman w czasie 3:05,4.

W sztafecie 4×200 m. stylem dowolnym pierwsze miejsce zajęła drużyna austrjacka w czasie 9:48,4. Sztafeta polska zajęła drugie miejsce w czasie 10:03,4.

Burza zwycięża WIMĘ
w pierwszym dniu mistrzostw A klasy

Łódź, 6 kwietnia.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi mecze o mistrzostwo klasy A, których wyniki były następujące:

WIDZEW UNION - TOURING 1:1 (0:0). Do przerwy więcej z gry mają Turyści, lecz atak nie umie wyzyskać przewagi w polu. W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść Widzewa, który często atakuje i w 15 min. zdobywa prowadzenie przez Augustyniaka, który często atakuje i w 15 min. zdobywa prowadzenie przez Augustyniaka nie bez winy Michalskiego w bramce. Mecz kończy się jednak remisowo, gdyż Turystom udaje się wyrównać przez Świętosławskiego z rzutu karnego. Sędziował p. Stępień.

ŁTSG — WKS 2:0 (0:0). Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku ŁKS-u mecz między Ł. T. S. G. a W. K. S-em zakończył się zwycięstwem ŁTSG w stosunku 2:0 (0:0). Drużyna zwycięska górowała pod względem technicznym i taktycznym nad przeciwnikiem, który posiada obecnie znacznie odmłodzony zespół. — W. K. S. w pierwszej połowie, dzieki ambitnej grze przeciwstawił twardy opór, jednak druga połowa należała już całkowicie do Ł. T. S. G., dla którego bramki zdobyli Voigt i Binecki. Sędziował p. Chłodziński.

ŁKSIb—SKS 1:0 (0:0). Grę utrudniał silny wiatr który zmieniał kierunek piłki. W pierwszej połowie ŁKS, grając z wiatrem czesto atakuje, jednak bramkarz SKS-u broni b. przytomnie. Po przerwie ŁKS-owi udaje się zdobyć zwycieską bramkę przez Sędziwego. W drużynie zwycięzcy wyróżnił się specjalnie Karaś w obronie, pozatem dobrzy byli Kurzawa w bramce i Peglinski na łączniku. Sędziował p. Kulawiak.

PTC — MAKABI 1:0 (1:0). Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem pabjaniczan, którzy byli nieco lepiej zgrani niż zespół Makabi. W pierwszej połowie PTC zdobyło przez Knula jedyną bramkę meczu. Wynik 1:0 dla PTC utrzymał się już do końca spotkania, pomimo wysiłków Makabi w celu wyrównania. Sędziował p. Jędraszczak.

BURZA — WIMA (2:1 (1:1). Niespodziewana porażka Wimy. Burza na własnym terenie grała niezwykle ofiarnie i była drużyną szybką i bojową.

Do przerwy gra równorzędna po przerwie mija przy nieznacznej przewadze Burzy.

Sędziował p. Lange.

Inauguracja mistrzostw
ligi lwowskiej

Lwów, 6 kwietnia

W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie mistrzostwa ligi okręgowej. Pierwsze 3 mecze dały następujące wyniki:

Czarni — Ognisko 7:2 (5:1).
Hasmonea — Lechja 1:0 (1:1) (1:0).
Polonja (Przemyśl) — Sokół 1:0 (1:0)

Drugie zwycięstwo Cracovii

Kraków, 6 kwietnia

W drugim meczu o mistrzostwo kl. A. Cracovia pokonała Krowodrzę w stosunku 7:2 (5:0) Bramki strzelili: 3 Chudzik, 2 Stępień oraz po jednej Góra i Płachta.

Inne wyniki a-klasowe były: rez. Wisły — Zwierzyniecki 1:1, rez. Garbarni — Nadwiślan 3:0, Grzegórzecki — Wawel 3:0.

Węgry—Austrja 5:3 (3:1)

Wiedeń, 6 kwietnia

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji Austrji i Węgier zakończyło się zwycięstwem węgrów w stosunku 5:3 (3:1).

Węgrzy zdobyli bramki przez Kalaya 3 i Cseha 2. Dla Austrji dwie bramki zdobył Bican a trzecią Fischek.

Pozatem rozegrany został jeszcze mecz o mistrzostwo ligi wiedeńskiej AC — Hakoah 5:1 (3:1).

Nieudany debiut Polonji
w mistrzostwach Warszawy

Debiut Polonji w klasie A okręgu warszawskiego zakończył się porażką. W meczu z rezerwą Legji Polonja poniosła porażke w stosunku 0:1 (0:0). Porażkę zawinił przedewszystkiem słaby atak.

Kucharski zwycięża

Lwów, 6 kwietnia

Lwowska Pogoń zorganizowała w niedzielę pierwsze wiosenne zawody lekkoatletyczne, które ze względu na start Kucharskiego wzbudziły znaczne zainteresowanie. Kucharski startował w 2-ch biegach na 300 i 500 mtr., zajmując w obu wypadkach pierwsze miejsca w czasie 38 i 1:26,1 sek.

P.Z.P.R. zamiast P.Z.G.S.

W dniu wczorajszym odbyło sie w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych przy udziale delegatów z całego kraju. Zebranie uchwaliło nowy statut, przyczem postanowiono zmienić nazwę związku na Polski Związek Piłki Ręcznej. Pozatem uchwalono w przyszłości mistrzostwa Polski w siatkówkę i koszykówkę rozgrywać zimą a tym samym skasować rozgrywki zimowe PZGS. — Mistrzostwa w szczypiorniaku i hazenie rozgrywane będą w lecie. Pozatem postanowiono reaktywować w prawach p. Nowaka. Przeprowadzono wybory nowego zarządu prezesem którego został płk. Brzechwa — Ajdukiewicz, zaś wiceprezesami inż. Kuchar i płk. Okulicki.

Hakoah—Bar-Kochba 5:1 (0:1)
Towarzyski mecz piłkarski

Towarzyski mecz piłkarski rozegrany w sobotę między Hakoahem a Bar Kochbą zakończył się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 5:1 (O:1). Bramki dla Hakoahu zdobyli: Aronowicz, Zytenfeld, Joskowicz, Zysman i jedna samobójcza. Honorową bramkę dla Bar-Kochby zdobył Lieberman. Sędziował p. Jańczyk.

Minjatury

Uśmiechnij się!

Pani Kunegunda spędziła miesiąc poza domem. Po powrocie zwraca się do służącej:

— No, jak tu było, Marysiu?...

— Ano dobrze, proszę pani...

— Czy pan był bardzo nieszczęśliwy, że tak długo bawiłam poza domem?...

— Początkowo nic nie zauważyłam — odparła Marysia — tylko wczoraj, gdy nadeszła depesza o przyjeździe pani, to widziałam, że pan jest bardzo zrozpaczony!

***

Pan Hieronim wrócił z wycieczki afrykańskiej.

— No, jakże tam było?... — pytają znajomi.

— Wspaniale!... Tylko upał straszliwy!.. — odpowiada pan Hieronim.

— Nawet teraz?...

— Oczywiście... Wyobraźcie sobie jak tam jest gorąco, skoro płynne żelazo podają w kawiarni jako napój chłodzący!

***

Tadzio, student uniwersytetu warszawskiego, napisał list do swego bogatego wujka, prosząc go o przysłanie 100 złotych.

Po kilku dniach nodszedł przekaz na dziesięć złotych z następującym dopiskiem:

— „W załączeniu przesyłam ci dziesięć złotych, o które prosiłeś, i jednocześnie pozwalam sobie zwrócić ci uwagę na arytmetyczny błąd w twym liście: — dziesięć pisze się z jednem zerem!"

***

Jechałem pociągiem, zmierzającym do Warszawy. Wchodzi konduktor:

— Proszę bilety!...

Pierwszy pasażer pokazał bilet poselski. Konduktor podziękował i skłonił się.

Drugi pasażer pokazał rąbek jakiejś książeczki. Konduktor powtórnie podziękował i skłonił się.

Trzeci, spasiony, ciężko dyszący, mruknął tylko niedbale:

— Okrężny... Pan przecie wie...

Konduktor podziękował i skłonił się.

Przyszła kolej na mnie. Nieśmiało wyciągnąłem z kieszeni normalny bilet i nieco wstydliwie wręczyłem konduktorowi.

Przedziurawił bilet i zwrócił mi. Ale się nie ukłonił.

***

Rozmowa dwóch sąsiadek:

— Pani Kopećkowska, dlaczego niby pani tak stłukła mego chłopca?!...

— A bo on, moja pani, nazwał mnie grubą beczką!...

— To pani tu bicie chłopca nic przecie nie pomoże, lepiej niech pani przejdzie na djetę odtłuszczającą!...

Kamienie graniczne w Abisynji

Na wschodnim froncie w Abisynji włosi ustawili kamienie graniczne w miejscach, do których dotarli, na dowód, że zdobyte ziemie pozostaną na zawsze własnością Italji.

OSTATNIA POSŁUGA NARODU GRECKIEGO DLA VENIZELOSA.

Kondukt pogrzebowy ze śmiertelnemi szczątkami Venizelosa, przywiezionemi z Francji na Kretę posuwał się z portu Kandja na przestrzeni 10 klm. do klasztoru św. Eljasza w Akrotiri. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa z bratem królewskim na czele. Zdjęcie nasze przedstawia trumnę wielkiego Kreteńczyka niesioną kolejno przez przedstawicieli wszystkich dzielnic Grecji.

Nowe typy wozów angielskich

W Anglji rozpoczęto produkcję wozów o linjach aerodynamicznych do wszelkich celów. Na zdjęciu widzimy wóz pociągu motorowego na szynach oraz dwa piętrowe autobusy.

Pierwsze międzynarodowe zawody w hockeya na wrotkach odbędą się wkrótce. Na zdjęciu widzimy dwie zawodniczki angielskie, odbywające pilnie trening.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu"

Niezwykły zakład

Tematem rozmów w klubie „Cat" na Piątej Avenue w Nowym Jorku była zuchwała kradzież w hotelu „Pensylwania".

Nieznany sprawca okradł znanego jubilera holenderskiego van Brocka na sumę 300 tysięcy dolarów i uczynił to w sposób niezwykły, bez zastosowania jakiegokolwiek nasennego środka.

W klubie „Cat", najbardziej arystokratycznym w Nowym Jorku, dyskutowano gorąco nad tą sprawą i podziwiano zuchwałość i pomysłowość złodzieja.

Nazywano go bohaterem, uważano, że dokonał rzeczy niezwykłej.

Tylko jeden z członków klubu, Jack Okonnory, nie podzielał ogólnego zachwytu.

Nudziło go to. Zresztą, nie uważał kradzieży za czyn niezwykły.

Złodziej miał tylko wielką wprawę i nic więcej. To nie sztuka. On sam również dokonałby czegoś podobnego.

— Może założyłbyś się z nami? Nie wierzę, że potrafiłbyś dokonać podobnie zuchwałej kradzieży — odezwał się jeden z członków klubu.

— Zakład? Świetnie! Prawdziwy Amerykanin zakładać się będzie zawsze i o każdą sumę.

W ciągu pół godziny Jock Okonnory zrobił zakłady ze wszystkimi członkami klubu na ogólną sumę pół miljona dolarów.

Warunki były następujące:

Podjął się zakraść w nocy do trzech pokojów w hotelu „Pensylwanja" i nie budząc nikogo włożyć do szufladki nocnego stolika kartkę o jednakowej treści:

— Byłem dziś w nocy. Czarna ręka.

W razie gdyby został schwytany, zostanie nazawsze skreślony z listy członków klubu.

Następnego dnia pięciu dżentelmenów zamieszkało w pięciu pokojach hotelu „Pensylwanja".

Byli to Jack Okonnory i czterech członków klubu, którzy mieli go kontrolować.

Wynajęli oni pięć pokoi na dwudziestem siódmem piętrze.

Z przeciwległych pięciu pokoi miał Jack do wyboru trzy.

W nocy Jack przystąpił do roboty.

Na kurytarzu panowała zupełna cisza.

Z czterech sąsiednich pokojów obserwowali go kontrolerzy.

Chcieli być naocznemi świadkami kompromitacji Jacka Okonnory.

Jack, w masce na twarzy, bez butów i w rękawiczkach gumowych z wytrychem w ręku wolno przeszedł przez kurytarz.

Zbliżył się do pierwszych drzwi, przed któremi stały duże buty.

Otworzył wytrychem drzwi i wszedł do wnętrza.

Jack zbliżył się do nocnego stolika i szybko wrzucił przygotowaną kartkę. Poczem cichaczem wybiegł spowrotem.

Przed drugiemi drzwiami stały dwie pary pantofli.

— Małżeństwo — pomyślał Jack, otwierając cicho drzwi.

Małżeństwo spało twardo i Jack włożyć kartkę do nocnego stolika.

Trwało to zaledwie trzy minuty.

Gdy wyszedł na kurytarz, uśmiechnął się zlekka, widząc w czterech dziurkach od kluczy oczy swych kontrolerów.

— Wściekają się koledzy — pomyślał i zbliżył się do trzecich drzwi pokoju nr. 217.

Ujrzał śliczne małe pantofelki.

Nie mógł jakoś otworzyć zamku, wreszcie jednak drzwi ustąpiły.

Wszedł do środka.

Nagle usłyszał, jak śpiący poruszył się niespokojnie. Szybko schował się za otwarte drzwi szafy.

Bał się, by go nie przyłapano, tembardziej, że w pokoju było zupełnie jasno. Zaluzje były podniesione.

Jack stał w otwartych drzwiach szafy.

Cudowny zapach perfum dolatywał z rozwieszonych w niej sukien kobiecych.

Wyjrzał ostrożnie, gdy się uspokoiło w pokoju i... skamieniał.

W łóżku leżała młoda, niezwykle piękna dziewczyna. Czarne włosy spadały w nieładzie na jej śliczne czoło. Usteczka miała czerwone i świeże.

Jack stał bez ruchu.

Ogarnęło go jakieś nieznane dotychczas uczucie, które go wprost rozpierało.

I nagle zdecydowanym krokiem opuścił pokój, nie włożywszy kartki do szufladki nocnego stolika.

— — — — — — — — — —

W dwa tygodnie później stał Jack Okonnory wraz ze swą młodą żoną na pokładzie luksusowego statku, który wiózł ich do Europy.

— Jestem szczęśliwy, kochanie, że przegrałem zakład — rzekł, uśmiechając się wesoło. — Wygrałem przecież Ciebie, kochanie! Jestem bardzo szczęśliwy.

— I ja też, Jacku — odparła Konstancja Okonnory, była mieszkanka pokoju nr. 217 hotelu „Pensylwania".

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.